

Jerzy Nikitorowicz
Uniwersytet w Białymstoku
E-MAIL: jeryzniki@wp.pl

Ku nowemu paradygmatowi tolerancji w kulturze zróżnicowania życia akademickiego

STRESZCZENIE

Tekst stanowi odpowiedź i wyraz sprzeciwu wobec, zaproponowanej przez profesora Piotra Nowaka, koncepcji ograniczonej dyskryminacji stosowanej na uniwersytecie. Autor wskazuje na potrzebę poszukiwania nowego paradygmatu tolerancji w kulturze życia akademickiego, na potrzebę decentracji interpersonalnej, którą uważa za pierwszy krok kreujący nowy paradygmat tolerancji. Decentracja interpersonalna ujmowana jest jako rozpatrywanie stosunków z innymi ludźmi, sytuacji i zjawisk, jednocześnie z różnych perspektyw, bez subiektywnej deformacji obrazu analizowanych zjawisk. W tekście postawiono szereg pytań, które stanowić mogą wartościowy przyczynek do autorefleksji dla każdego nauczyciela akademickiego, do określenie własnego miejsca i roli w tworzeniu paradygmatu tolerancji w kulturze życia akademickiego.

SŁOWA KLUCZOWE: uniwersytet, życie akademickie, kultura zróżnicowania, tolerancja.

W kontekście wypowiedzi Piotra Nowaka (Nowak, 2017), profesora filozofii naszego Uniwersytetu w Białymstoku, chciałbym opowiedzieć się za potrzebą poszukiwania nowego paradygmatu tolerancji w kulturze naszego życia akademickiego, za potrzebą decentracji interpersonalnej, którą uważam za pierwszy krok kreujący nowy paradygmat tolerancji. Tym samym **wyrażam sprzeciw wobec potrzeby ograniczonej dyskryminacji**, za którą się opowiada profesor Nowak. Przez decentrację interpersonalną rozumiem rozpatrywanie stosunków z innymi ludźmi, sytuacji i zjawisk, jednocześnie z różnych perspektyw, bez subiektywnej deformacji obrazu analizowanych zjawisk. Istotna jest w tym przypadku rezygnacja z ocen i wartościowania bez rozpoznania, unikanie kategoryzowania i uproszczania, jak też operowania nieadekwatnymi kategoriami pojęciowymi, co miało miejsce w tekście profesora Nowaka. Zapoznając się z niniejszym tekstem nie jestem w stanie zrozumieć potrzeby używania tak zróżnicowanego słownictwa, za które Autor tekstu wydaje się nie brać odpowiedzialności i które nie oświetla i nie

wyjaśnia problemu (niezrównoważeni psychicznie, chory psychicznie, niepo-
czytalny, osoby niepełnosprawne, wariat, szalony, psychicznie upośledzony,
obłąkany, psychicznie chory, z dysfunkcją umysłową) w kontekście wskaza-
nia na osobę z zespołem Aspergera. Przecież to niemożliwe, aby nie można
było się dowiedzieć i starać się zrozumieć, że zespół Aspergera to nie choroba,
a stan i dynamiczny, zmienny proces różnie przebiegający, neurologiczna
i genetyczna dysfunkcja niewpływająca na zdolności intelektualne. Nie
ma w tym przypadku uniwersaliów i wskazań w zakresie pracy z osobami
z zespołem Aspergera, ale jest wiele możliwości osiągnięcia bardzo dobrych
efektów w pracy edukacyjnej z nimi. Istotą jednak jest nie ograniczanie ich
w procesie poznawania, przeżywania i wyrażania swoich stanów i postaw,
które wcale nie muszą wprowadzać destrukcji w pracy akademickiej. Jak
można wymagać „od niego tego samego, czego wymagam od siebie, mia-
nowicie respektu dla wzajemnej odmienności”. Jak można cytować Hannah
Arendt, która wskazywała na problem w innym kontekście. Kto jak kto, ale
nauczyciel akademicki winien być człowiekiem, który nie boi się być w sytua-
cjach problemowych, trudnych, nie boi się „stawać coraz częściej i bardziej
zdecydowanie w wietrze myśli”, jak podkreślała Hannah Arendt. Nauczyciel
akademicki uczy się ustawicznie prowadzenia wewnętrznego i zewnętrznego
dialogu, podejmuje próby odpowiedzi na liczne pytania, takie np. jak: czy
w myśleniu jesteśmy otwarci na twórczość, innowacyjność, odwagę i samo-
dzielność, na nowe problemy, nowe rozwiązania i jednocześnie na ryzyko
krytyki, odmiennego spojrzenia, zwątpienie i porażki. Przecież w procesie
edukacji akademickiej uczymy także współpracy i współdziałania, więzi
grupowych, uświadamiamy wartości pracy w zróżnicowanych intelektualnie
grupach. Przecież rozwój człowieka rodzi się ze współpracy i we współpracy
i nie można prowadzić innowacyjnej, twórczej dydaktyki i badań indywidu-
alnie, w osamotnieniu i tylko ze studentami „normalnymi”.

Pełniąc funkcję rektora Uniwersytetu w Białymstoku często zastanawia-
łem się jak przekształcić znane hasła i maksymy w wartości realizowane (pra-
cuj nad sobą, co uszczęśliwia człowieka, ucz się myśleć, miej odwagę posłu-
giwać się własną mądrością, radość jest w nauce (wiedzy), człowiek bez
nauki nie ma żadnej wiedzy, uczymy się nie dla szkoły, ale dla życia). Usta-
wicznie stawałem przed problemem ku czemu zmierzać, jak i jakiej szukać
drogi i jaki nadać jej sens, jak realizować misję Uniwersytetu w określonej
przestrzeni geograficznej, wobec narastającej potrzeby kształcenia i wycho-
wania w różnorodności. Niejednokrotnie zastanawiałem się jak funkcjono-
wać w społeczeństwie wiedzy, społeczeństwie informacyjnym, mobilnym,
w którym uruchomiły się z jednej strony mechanizmy izolacji i separacji

oraz nadmiernej otwartości i liberalizmu z zasadami poprawności politycznej i relatywizmu. Pytałem, czy nie należałoby uruchomić inne mechanizmy, np. czy nie rewitalizować społeczeństwa globalnej wioski (M. McLuhan), aby przywrócić zerwane więzi społeczne i wartość wspólnoty. Może należałoby próbować uruchomić wyraźniej mechanizm kształtowania społeczeństwa obywatelskiego, mechanizm integrowania według zasady solidarności państwowej (społeczeństwo obywatelskie A. Ferguson). Może należałoby wyciągnąć wnioski z funkcjonowania w społeczeństwie postindustrialnym (D. Bell), społeczeństwie ryzyka (U. Beck), społeczeństwie ponowoczesnym (Z. Bauman), społeczeństwie sieciowym (M. Castells), społeczeństwie otwartym (K. Popper). Może nie ma sensu szukać winnych przeżywanym problemom, nie mnożyć kompleksów. Może należałoby pogodzić się z utratą ścisłego związku między czasem a przestrzenią, a także między przestrzenią a miejscem, co jest charakterystyczne dla przemijającej kultury w ujęciu tradycyjnym, w której czas, przestrzeń i miejsce stanowiły wiodące wartości związane z poczuciem bezpieczeństwa, zakorzenienia, ufności, wiary w ciągłość i jasność tożsamości (Giddens, 2001).

W kontekście powyższego koncepcja kultury Johanna Gottfrieda Herdera, która powstawała w latach 1784–1791 i została przedstawiona w pracy *ZARYS FILOZOFII CZŁOWIEKA* wydaje się nie odpowiadać dzisiejszym realiom. Kulturę w tym ujęciu cechuje jednorodność, etniczne zjednoczenie oraz wyraźne kulturowe granice. Takie postrzeganie kultury jako klasycznego modelu prowadzi-ukierunkowuje ku tożsamości jednorodnej – homogenicznej. W dzisiejszym świecie nie jest to perspektywa kreująca realizację paradygmatu współistnienia, stąd coraz częściej wskazuje się na transkulturową koncepcję kultury i tożsamości, przywołując m.in. stanowisko Wolfganga Welscha (Welsch, 1998). Poza tym należy zauważyć rozbudowującą się wolną przestrzeń przepływów, poza kontrolą kultury, poza zasadami, wartościami uznawanymi, wzorcami, gdzie sankcje przestały działać lub istnieć. Ludzie poszukują takich przestrzeni, w których mogą się realizować pozytywnie bądź negatywnie, na co zwracał uwagę m.in. Zygmunt Bauman (Bauman, 2006). Stąd rodzą się pytania o kulturę i wartości życia akademickiego, jak ją kształtować i jak realizować wartości, czy pedagogika i działania edukacyjne są w stanie określać i realizować zadania z tym związane, czy współczesny nauczyciel akademicki ma możliwość stwarzania możliwości do samodzielnego myślenia, prowadzenia wewnętrznego dialogu, ukształtowania nawyku prowadzenia wewnętrznego dialogu z samym sobą, milczącego dialogu, który od czasów Sokratesa i Platona nazywano myśleniem (patrz: Arendt, 1991, s. 7), jak nauczyć wątpić, ryzykować samodzielnym myśleniem i podejmowaniem

decyzji, być w niezgodzie z sobą i ze światem tak, aby rozwiązywać problemy, a nie rezygnować z rzeczywistego świata i przechodzić do świata uzależnień czy bezradności, do myślenia o segregacji, czy jak to ujął Nowak do ograniczonej dyskryminacji?

Uważam, że obecnie staliśmy się świadkami bezprecedensowej „dywersyfikacji różnorodności”, mnożenia się wielu znaczących zmiennych determinujących ludzką tożsamość. Poprawność polityczna domaga się z góry bezwarunkowej akceptacji, nawet nie tolerancji, a akceptacji. Tolerancję rozumiano i stosowano w aspekcie humanistycznym, a nie formalnoprawnym, jako jednostronną ideę szacunku okazywaną słabszemu, pokrzywdzonemu, a nie zasadę-normę wzajemnego, symetrycznego szacunku i uznania. Jakby zapomniano, że istotą tolerancji nie jest rezygnacja z własnych wartości, a przedstawienie własnego stanowiska po to, aby zmobilizować drugą stronę do przedstawienia własnych argumentów i w efekcie doprowadzenia do uświadomienia potrzeby negocjacji i ustawicznego dialogu (szerzej: Nikitorowicz, 2010, s. 168–172).

Zastanawiałem się po przeczytaniu wypowiedzi profesora Nowaka jak odebrałby ten tekst Profesor Kazimierz Twardowski, znany filozof, psycholog, etyk, pedagog, z pewnością dobrze znany wszystkim osobom związanym z Uniwersytetem z wykładu O DOSTOJEŃSTWIE UNIwersYTETU. Wskazywał Profesor m.in.:

Uniwersytet promieniuje na całe społeczeństwo, szerzy poglądy i przekonania, których nikt nikomu nie narzuca jako dogmatów, których nikt nikomu nie wpaja jako programów, lecz których siła tkwi wyłącznie w ich naukowym uzasadnieniu. ... Nauczyciel uniwersytecki jest przede wszystkim służą prawdą obiektywnej, przedstawicielem jej i głosicielem wśród młodzieży i społeczeństwa. Służba to szczytna i niezmiernie zaszczytna, ale zarazem wymagająca nie tylko odpowiednich kwalifikacji intelektualnych i stosownej wiedzy fachowej, lecz także wielkiego hartu ducha i silnego charakteru (Twardowski, 1992, s. 466).

Jak pisze Ryszard Jadczyk we wstępie do WYBORU PISM Profesora Twardowskiego, w założeniach filozofii Profesora był przede wszystkim realizm, antyirracjonalizm, obiektywistycznie zorientowana teoria prawdy, zaufanie do metody analitycznej, minimalizm poznawczy, intelektualizm, dążenie do jasności i ścisłości językowej oraz przekonanie o znaczeniu kształcenia filozoficznego dla kultury umysłowej narodu. Profesor Twardowski w swoich wykładach wskazywał m.in. na warunki, od których zależy ujawnianie się problemów. Są to wrażliwość, pamięć, wyobraźnia, usposobienie, skłonności, wola, charakter. Dyspozycji tych w doświadczeniu bezpośrednim nie jesteśmy w stanie stwierdzić, są one bowiem czymś hipotetyczne. Wśród wartości

charakteru, które uważał za ważne w wychowaniu wymieniał m.in.: panowanie nad sobą, poczucie obowiązku, sumiennosc, systematycznosc w pracy. Za przymioty charakteru uważał sprawiedliwosc, życzliwosc, uslużnosc, poszanowanie drugiego, prawdomownosc, uczciwosc, umiejętnosc wspolpracy (Twardowski, 1992, s. 7–80).

W artykułach CZY CZŁOWIEK ZAWSZE POSTĘPUJE EGOISTYCZNIE, PESY-
MIZM I OPTYMIZM, Profesor Twardowski wskazywał, że istotą pracy akade-
mickiej jest „rozumne zastanawianie się”. Obowiązkiem człowieka jest pole-
gać przede wszystkim na rozumie, gdyż jest on najlepszym przewodnikiem
ukierunkowującym ku racjonalnej refleksji. Wskazywał aby w życiu akade-
mickim i w życiu społecznym odwoływać się do **tolerancji**, do tego co ludzi
łączy, co pozwala wznieść się ponad partykularne interesy. Profesor Tadeusz
Kotarbiński we wspomnieniach z czasów studenckich tak pisał o stanowisku
Profesora Twardowskiego:

Miej sobie taki światopogląd, jaki sobie wypracujesz wedle własnych, wewnętrz-
nych konieczności życiowych, bylebyś filozofował odpowiedzialnie, byleby twoja
technika pracy umysłowej była rzetelna (Twardowski, 1992, s. 55).

Problemem, w kontekście powyższego, który uznaję za istotny **nie jest więc potrzeba ograniczonej dyskryminacji, a kształtowanie zdolności do myślenia dywergencyjnego**, czyli zdolności dostrzegania wielu możli-
wych odpowiedzi na jedno pytanie, wielu sposobów interpretacji problemu.
Takie myślenie kształtuje zdolności, kształtuje talenty nie tylko studentów
„normalnych”, a przede wszystkim ukierunkowuje ku potrzebie głębokiej
tolerancji na inność. Obecnie potrzebni są ludzie myślący nieschematycz-
nie, a my uczymy ciągle myślenia linearnego – konwergencyjnego. Wszyscy
mamy zdolność myślenia dywergencyjnego, jednak z wiekiem ta zdolność się
zmniejsza wobec wymogów systemu klasowo-lekcyjnego administrowanego
nieadekwatnie do rozwoju, potrzeb i możliwości człowieka.

W życiu akademickim winniśmy czynić wszystko, aby **unikać kształto-
wania umysłowości dogmatycznej**, gdyż umysłowość dogmatyczna ograni-
cza interakcje, usypia zdolności poznawcze i kreatywne, blokuje elastyczność,
wrażliwość na odmiennosc, chęć poznania innego i zrozumienia go. Skłon-
ności dogmatyczne kreują postawy zamknięte. Na płaszczyźnie intelektual-
nej niejednokrotnie wskazywano na „umysł otwarty” i „umysł zamknięty”.
Przywołując koncepcję kształcenia w klimacie wolności Carla Rogersa jako
antidotum na umysłowość dogmatyczną, zauważymy rolę i miejsce tolerancji
opartej na negocjacji i kompromisie. Istotą koncepcji Rogersa jest konstruk-
tywne radzenie podmiotu z trudnościami życiowymi i ta zdolność radzenia

jest zdolnością wrodzoną, jednak może się uaktywnić i rozwijać jedynie w atmosferze akceptacji, szacunku, empatii, zrozumienia i uznania (Rogers, 1992). Nauczyciel akceptujący, wspierający i stymulujący, czyli otwarty, powoduje produktywne funkcjonowanie studenta, który poszukuje, odkrywa, współpracuje z innymi, kształtuje zdolność samodzielnego podejmowania decyzji, odpowiedzialność za wynik, zdolność krytycznego oceniania i wartościowania. Nauczyciel pouczający, dezaprobujący, zamknięty, schematyczny i dogmatyczny powoduje reproduktywne funkcjonowanie studenta, nie wyzwala, a zniewala i w efekcie kreuje postawy autorytaryzmu i zachowania nietolerancyjne. Taki nauczyciel nie jest w stanie kształtować postawy tolerancji, wychowywać-edukować ku podjęciu trudu wyjścia naprzeciw trudnościom poznawania Innego, jego tożsamości, jego wewnętrznego świata, świadomie podejmowanego trudu Jego zauważenia, chęci poznania i zrozumienia, współpracy i współdziałania jako imperatywu obopólnego rozwoju.

Istota tolerancji wynika z jej wartości humanistycznej i ponadczasowej, związanej z otwarciem, zbliżeniem, zaufaniem i zrozumieniem. W literaturze przedmiotu spotykamy mnogość określeń, w których zwraca się uwagę na takie: wytrzymywanie, znoszenie, okazywanie cierpliwości i wyrozumiałości, szacunek, uznawanie, godzenie się z czyimś stanowiskiem pomimo przekonania, że jest ono niesłuszne. Adam Piekarski podkreśla, że

podstawą tolerancji jest szacunek dla człowieka, poszanowanie jego godności i indywidualności, jego wolności i uprawnień. Zakłada ona traktowanie poglądów i przekonań innego człowieka na równi ze swoimi (Piekarski, 1979, s. 20).

Stefan Swieżawski wskazuje, że tolerancja jest swoistą wartością, cnotą, gdyż wynika z pokory i uznania bliźniego (Swieżawski, 1993, s. 4–5).

Chciałbym zwrócić uwagę na **dwie tendencje w definiowaniu tolerancji: humanistyczną i normatywną**.

W ujęciu humanistycznym tolerancja jest równoznaczna z ogólną permisywnością, ze stosunkowo słabą tendencją do karania za przekroczenie nakazów oraz niewielkim zakresem i siłą owych zakazów. Wiąże się z postawą pobłażliwości, życzliwej akceptacji i sympatyzującego zrozumienia (postawa ku, z, za). Nietolerancja byłaby odwrotnością i wiązałyby się z wysoką punitywnością (skłonnością do karania), łatwym potępianiem za przekraczanie norm i brakiem życzliwości (przeciw, z dala, od).

W ujęciu normatywnym tolerancja wiąże się z istnieniem nawet bardzo surowej i rygorystycznej normy i byłaby znoszeniem – wytrzymywaniem przekraczania owej normy, nieprzyjemnej sytuacji czy zachowania niezgodnego z określoną normą społeczną. Taka postawa znoszenia – wytrzymywa-

nia odmienności może być podyktowana różnymi względami praktycznymi i psychologicznymi. Niejednokrotnie uznawana jest za istotną dla zachowania pewnego sposobu współżycia opartego na wzajemnym znoszeniu się jednostek i grup odmiennych.

W kontekście powyższego zachodzi obecnie pilna potrzeba wypracowania nowego paradygmatu tolerancji, wychodzącego poza idee tolerancji, opartego na zasadach dialogu i negocjacji, gdyż zróżnicowanie w wielu wymiarach ludzkiego istnienia (biologicznym, fizycznym, intelektualnym, psychicznym, społecznym, socjalno-bytowym, egzystencjalnym, religijnym, kulturowym i innych) będzie rodzić konflikty i potrzebę ich rozwiązywania na co wskazuje m.in. wypowiedź profesora Nowaka. Ich siła, moim zdaniem, nie zależy od ujawnionych, występujących różnic, a od zachodzących w naszym środowisku akademickim procesów zauważania różnic, ich identyfikacji, rozumienia i podejmowania trudu współpracy i współdziałania w ich rozwiązywaniu, przechodzenia od reakcji na nie do interakcji z nimi, a nie na ograniczaniu i piętnowaniu. Profesor Nowak przedstawił reakcję negatywną opowiadając się za potrzebą ograniczonej dyskryminacji, z czym nie mogę się zgodzić z wielu powodów i za konieczne uważam ukierunkowanie naszej pracy akademickiej ku paradygmatowi tolerancji. Obowiązkiem nauczyciela akademickiego jest przeciwstawianie się zauważanej dehumanizacji, aby nie zatracić wrażliwości i nie dopuszczać do kształtowania się człowieka neoprymitywnego, jak to określił Albert Schweitzer, laureat pokojowej nagrody Nobla, twórca zasady czci do życia, etyki poszanowania życia. W naszym życiu akademickim winniśmy przeciwstawiać się człowiekowi neoprymitywnemu, człowiekowi, który nie dysponuje kulturą odpowiadającą poziomowi cywilizacji i przez ten rozdźwięk staje się niebezpieczny dla siebie i innych, nieufny i podejrzliwy, uciekający w aksjologię administracyjną, nakazy, zakazy kreujące lęki, wrogość, kulturę strachu.

Nie traktuję paradygmatu jako teorii, ale jako próbę wskazania, jak i gdzie należy szukać, ukierunkować myślenie i dlaczego tam należy szukać wyjaśnień, dlaczego pewne działania należy poddać krytyce i jakie należy podjąć działania mając na uwadze sformułowane cele i oczekiwane efekty. Tak rozumiany paradygmat wynika z obserwacji codziennego życia, „wiedzy gorącej”, wyników badań, teorii rozwoju człowieka oraz analizy warunków i okoliczności. Stanowi przykład, wzór godny uznania i aprobaty oraz przyjęcia i zastosowania w innych warunkach. Dlaczego uważam, że należy poszukiwać nowego paradygmatu tolerancji?

1. Założeniem postępowych demokratycznych rządów, postępowych intelektualistów, było zapraszanie do współlistnienia w zróżnicowanym, wielokul-

turowym świecie w kontekście idei tolerancji w paradygmacie humanistycznym, uznania bogactwa kulturowego, szacunku do Inności, szacunku do wartości Innych. Tak rozumiana tolerancja jest akceptacją, humanistyczną ideą, zasadą kierującą się imperatywem urzeczywistnienia „ludzkiego towarzystwa” jak wskazałby Jacques Maritain. Obecnie wskazuje się, że było to podejście naiwne i infantylne, gdyż nie przewidziano dylematów w procesach demokratyzacji uruchamiających procesy samostanowienia aż do skrajnej indywidualności i postępującego liberalizmu, relatywizmu, poprawności politycznej w różnych wymiarach życia społecznego.

2. Nie uruchomiono równolegle, obok powszechnie uznawanej idei tolerancji w ujęciu humanistycznym, zasad tolerancji w aspekcie formalnoprawnym, które dotyczą przyzwalania, znoszenia, wytrzymywania, cierpliwości wobec inności, w celu zapewnienia godności i szacunku do wartości uniwersalnych, zasad demokracji i obowiązującego prawa danego kraju. Nieprzysiężanie wagi do zasad obustronnych, symetryczności oczekiwań, nie uruchomiło procesu kształtowania się postaw w tym zakresie. Zaniedbanie układu partnerskiego spowodowało rozrastanie się oczekiwań i rozszerzenie praw, wzrost potrzeb i oczekiwań z jednej strony i liberalizowanie wymagań z drugiej strony. Kierowano się szeroko rozumianą ideologią poprawności politycznej i relatywizmu kulturowego i w efekcie zróżnicowany świat ustawnie powodował erozję kapitałów społecznych i kulturowych.

Wobec powyższego istotą nowego paradygmatu tolerancji i związanej z nim pilnej potrzeby kreowania nowej kultury życia akademickiego jest **dialog ku integracji** przez:

- wyjście z izolacji i niechęci do kontaktów z innymi, bez względu na ich odmienność,
- świadome przejście od reakcji do interakcji na zróżnicowanie w różnych wymiarach funkcjonowania człowieka,
- uświadomienie potrzeby doświadczania odmienności, która niekiedy może być kłopotliwa i przykra, ale w perspektywie rozwoju każdej ze stron wartościowa i twórcza.

Integracja wymaga więc:

- zauważenia inności,
- motywacji i potrzeby poznawania i zrozumienia,
- otwarcia na inność każdego człowieka w kontekście jego odmiennego funkcjonowania, reprezentowanych wartości i postaw,

- wyrażania zgody na prezentowanie odmiennych od naszych wartości, przekonań i postaw,
- wnoszenia najbardziej wartościowych, autentycznych idei i wartości,
- transmisji idei i zasad–norm stale wzbogacanych, przenikających się i uzupełniających.

Integracja winna być zawsze poprzedzona szukaniem płaszczyzny porozumienia między nurtami otwartymi-integracyjnymi a izolacjonistycznymi. Kwestią wiodącą jest dialog zmierzający do przełamania barier, lęków, uprzedzeń, stereotypów w duchu twórczego spotkania, a nie ograniczania, dyskryminacji i ujawniania niechęci i wrogości. W kontekście powyższego wyróżniam fazy – etapy dialogu ku integracji:

- **Minimalizacja odmienności na rzecz poszukiwania podobieństw i wartości uniwersalnych.**

Uważam, że jest to ważny krok w nowym paradygmacie tolerancji, istotny szczególnie w kontekście wskazanej na wstępie niniejszego tekstu dezintegracji interpersonalnej; niwelowanie zagrożeń, lęku poprzez różnorodne formy działań minimalizujących uprzedzenia i stereotypy negatywne w postrzeganiu różnego typu odmienności. Istotą tego kroku jest poszukiwanie podobieństw, zauważanie wspólnych wartości, uniwersaliów (np. uniwersalizm fizyczno-biologiczny, psychiczny – wszyscy potrzebujemy się odżywiać, oddychać, pragniemy uznania, miłości, pokoju).

Wspólnota czerpie siły z poczucia wyłączności, stąd może dominować postawa zamknięta, niechęć, strach, nieufność, przypisywanie nieszczęść i kłopotów innym oraz postawa otwarta, która jest efektem edukacji, wyznająca zasady wzajemnego zrozumienia i współpracy, chęci poznania i zrozumienia. Nowa sytuacja zróżnicowanego świata i możliwości komunikacji społecznej spowodowały, że człowiek musi ustawicznie dokonywać wyborów, w których to winniśmy być pomocni. Otwarcie świata z jednej strony cieszy, z drugiej niepokoi, gdyż każde zachowanie wystawiane jest na próbę konfrontacji, włączania, wyłączenia, oceniania, wartościowania.

- **Drugim krokiem jest poznanie różnic, ich zakresu i poziomu w różnych wymiarach ludzkiego istnienia w celu ukształtowanie zasad-norm w zakresie tolerancji.**

Określamy różnice aby zrozumieć, poznawać i doświadczać, określać możliwość współpracy, negocjowania, współdziałania. Działania niniejsze mają na celu niedopuszczenie do zamknięcia się na różnicę, niepozwolenie aby efektem zauważenia różnicy było milczenie i obojętność, odrzucenie czy

dyskryminacja, gdyż to nie pozwala na określenie i przyjęcie zasad-norm współżycia i współdziałania.

W tak rozumianym paradygmacie edukacja w duchu tolerancji wspiera i wskazuje potrzebę przekraczania i bezpośredniego doświadczenia inności, zauważania innych z ich różnicami, uświadamia specyfikę odrębności i wskazuje na projektowanie działań i zabiegi terapeutyczne. Taka edukacja wyzwala i kształtuje myślenie krytyczne i twórcze oraz nabywanie zdolności do współdziałania i współpracy w poczuciu odpowiedzialności za wspólnotę ludzką. W tolerancji, jako procesie ustawicznego szukania płaszczyzny porozumienia między nurtami otwartymi-integracyjnymi a izolacjonistycznymi, kwestią wiodącą jest dialog zmierzający do przełamania barier, lęków, uprzedzeń, stereotypów, w duchu twórczego spotkania. Zasada tolerancji domaga się, aby dobrowolnie, z własnego przekonania, bez względu na posiadaną siłę i możliwość, nie zwalczać odmiennych, a nawet sprzecznych poglądów i działań, jeśli nawet ma się dostatecznie ważne racje. Jednocześnie nie domaga się rezygnacji z własnych opinii i sądów, nie domaga się, abyśmy powstrzymywali się w ich wyrażaniu. Zasada tolerancja nie domaga się także ustępstw, wręcz odwrotnie, domaga się głoszenia prawdy z jednoczesnym dopuszczeniem innych, szacunkiem dla ich odmienności. Innymi słowy kierowanie się zasadą tolerancji ma miejsce wówczas, kiedy świadomie wychodzimy na „pogranicza” świadomościowe, zdobywamy się na uznanie doświadczonej inności, która niekiedy może być przykra, ale jednocześnie inspirująca i twórcza, co wyzwala i kreuje ustawiczny, niekończący się dialog ukierunkowany ku rozwojowi każdej ze stron.

Trudno mówić o całkowitej, nieograniczonej i bezwzględnej tolerancji, gdyż może się to wiązać z chęcią wyzbycia się odpowiedzialności, tak jak nie można mówić o tolerancji w sytuacji ograniczenia zakresu własnych działań. Właśnie to jest istotą respektowania zasady tolerancji – umiejętność partnerskiego traktowania się, mimo posiadania innych, często sprzecznych potrzeb, wartości i odmiennego ich realizowania. Mamy więc kierunek emocji w tak rozumianej zasadzie tolerancji – „od”, „przeciw”, ale przyjęcie określonych norm-zasad tolerancji przewycięża te emocje. Niejednokrotnie one pozostają, jednak wiedza i rozsądek nakazują je wyciszyć, zniwelować, „wygasić” i podjąć próby zachowań i działań zgodnie z wartościami i ustanowionym prawem. Stąd uważam, że to co najistotniejsze na tym etapie to problem intensywności emocji, gdyż sam ich kierunek nie świadczy o nietolerancji, a bardziej o istocie tolerancji (normalne, że coś się nam nie podoba, coś nam nie odpowiada, nie jesteśmy tego w stanie zaakceptować) Uważam, że na tym etapie stwarzamy sytuacje i warunki do przestrzegania określanych

norm, jednak może mieć tu miejsce i stać się problemem niepokojącym, poważnym dylematem, nasilania się emocji *in minus* i ukierunkowanie ku radykalnym rozwiązaniom. Sądzę, że w tym właśnie tkwi trudność wdrażania zasad–norm, opanowania emocji negatywnych aby zauważyć wartość i znaczenie kolejnej fazy – etapu reprezentowania pełnych postaw wobec różnic w funkcjonowaniu, różnic w rozwoju i postrzeganiu swojej pozycji i ról społecznych.

Pełna postawa tolerancji (opanowane emocje, czyli zrównoważone uczucia, wiedza o innych oraz motywacja i świadoma potrzeba dialogowych działań) jest dyspozycją do wyrażania i realizowania wzajemnego szacunku wobec wartości, przekonań, upodobań, działań, możliwości i potrzeb Innego, co jak już wskazywałem wyżej, nie oznacza rezygnacji z własnych przekonań i wartości, które są jej warunkiem. Można nie ujawniać w swojej postawie żadnego stanowiska, a można też jasno i zdecydowanie je określać, nie powstrzymując się od ujawniania swoich wartości, jednak to, co jest istotą postawy tolerancji, to powstrzymywanie się świadome od działań zakazujących prezentowanie i realizowanie innych wartości niż moje. Ten etap jest, w moim odczuciu, szczególnie istotny w działaniach edukacyjnych, gdyż funkcjonuje jako odpór i niwelowanie negatywnych stereotypów, uproszczeń, mitów, kategoryzacji, uprzedzeń, podziałów i konfliktów, niechęci i frustracji, wrogości i odrzucenia, segregacji i dyskryminacji. Stąd w działaniach edukacyjnych kształtujących postawy tolerancji stawiamy na świadomą współpracę, negocjacje i kompromis. Stąd podejmujemy działania edukacyjne, które pozwalają wyeliminować dezaprobatę, niechęć i odrzucenie z niskich pobudek (uprzedzeń, stereotypów, niezrozumienia, egoizmu, obaw, lęków). To pozwala na kształtowanie się tożsamości rozbudowującej potrzeby i zauważającej własne możliwości, przyjmowanie nowych elementów, uczenie się nowego funkcjonowania w nowych okolicznościach, poszerzanie swojego oprogramowania, korzystanie z kilku układów odniesienia, tworzenie nowych konstruktów, upowszechnianie, kształtowanie nowego stylu funkcjonowania. Z powyższym wiąże się empatia – uczuciowe utożsamianie się, spojrzenie z innego punktu widzenia, z innego okna tego samego domu, z innej perspektywy. Wówczas różnice postrzega się jako coś normalnego ze względu na integrację wewnętrzną w dwóch lub kilku odniesieniach.

Kończąc, chciałbym zwrócić uwagę, że to, w jakim zakresie i stopniu nowy paradygmat tolerancji ukształtuje się i będzie realizowany w naszym życiu akademickim warunkowane jest wieloma czynnikami. Współczesny człowiek ustawicznie ma do czynienia z niekończącym się aksjologicznym dyskursem z sobą (wewnętrznym) i z innymi (zewnętrznym), jak odnosić

się do inności, różnic, odmienności, wolnej ekspresji, twórczości, innowacji. Ustawicznie żyje tym problemem jak być uznanym, potrzebnym, jak się realizować, kształtować samoświadomość, podmiotowość, odpowiedzialność, motywacje twórcze i innowacyjne jako czynniki rozwoju ludzkiego kapitału. Poszukujemy więc w naszych uczelniach dróg edukacyjnego dotarcia do świadomości każdego studenta, aby chronić świat przed rasizmem, dyskryminacją, totalitaryzmem, uprzedzeniami, negatywnymi stereotypami. Projektujemy nowe sytuacje, podejmujemy wyzwania, poznawajmy się, doświadczajmy siebie, dokonujemy ustawicznych refleksji nad słowami:

Dziwny jest ten świat, gdzie jeszcze wciąż mieści się wiele zła. I dziwne jest to, że od tyłu lat człowiekiem gardzi człowiek [...] A jednak często jest, że ktoś słowem złym zabija tak, jak nożem. Lecz ludzi dobrej woli jest więcej i mocno wierzę w to, że ten świat nie zginie nigdy dzięki nim (Niemen, 1967).

BIBLIOGRAFIA

- Arendt, H. (1991). *Myślenie*. Przekł. H. Buczyńska-Garewicz. Warszawa: Czytelnik.
- Bauman, Z. (2006). *Spółczesność w stanie obłąkania*. Warszawa: Sic!
- Giddens, A. (2001). *Nowoczesność i tożsamość „Ja” i społeczeństwo w epoce późniejszej nowoczesności*. Przekł. A. Szulżycka. Warszawa: PWN.
- Niemen, C. (1967). *Dziwny jest ten świat* – tekst piosenki. Pobrano z: www.tekstowo.pl
- Nikitorowicz, J. (2010). Tolerancja w procesie kreowania dialogu w wielokulturowym świecie. W: I. Jakubowska-Branicka (red.), *O tolerancji we współczesnej demokracji liberalnej*. Warszawa: „TRIO”.
- Nowak, P. (2017). Lekcje z wariatem. *Rzeczpospolita*, 7/8 stycznia. Pobrano z: archiwum.wp.pl.
- Piekarski, A. (1979). *Wolność sumienia i wyznania w Polsce*. Warszawa: Wyd. „Interpress”.
- Rogers, C. (1992). Tworzenie klimatu wolności. W: K. Blusz (red.), *Edukacja i wyzwolenie*. Kraków: „Impuls”.
- Swieżawski, S. (1993). O właściwe rozumienie tolerancji. *Znak*, nr 6, s. 4–5.
- Twardowski, K. (1992). *Wybór pism psychologicznych i pedagogicznych*. Warszawa: WSiP.

SUMMARY

Towards a new paradigm of tolerance in the culture of differentiation of academic life

The text constitutes a response and expression of opposition to the concept of reduced discrimination applied at the university, proposed by Professor Piotr Nowak. The author points to the need to seek a new paradigm of tolerance in the culture of academic life, the need for interpersonal decentration, which he sees as the first step for creating a new paradigm of tolerance. Interpersonal decentration is treated as consideration of relations with other people, situations and phenomena, simultaneously from different perspectives, without the subjective deformation of the image of the analyzed phenomena. The text addresses a number of questions that may be valuable contributors to self-reflection for every academic teacher, to define their own place and role in creating a paradigm of tolerance in the culture of academic life.

KEY WORDS: university, academic life, culture of differentiation, tolerance.